Opłata pocztowa uiszczona gotówką. CENA 10 groszy.
Rok I. 3 października 1937 Nr 11.

NASZA WALKA

Organ Chrześcijańskiego świata pracy

KRAKÓW — CHRZANÓW.
Wychodzi 2 razy miesiącu.

Walka się toczy. Śmiali na front!

Zwycięstwo w naszej woli

Przeciwko krzywdzie i podłości wznieślismy niezawodny miecz prawdy Chrystusowej! Zło upaść musi!!...

W tym znaku zwyciężymy!

Czy nadmiar rąk do pracy?

Dość często słyszy się o nadmiarze rąk do pracy. Bezrobocie i niemą pracy, bo ludzi jest za dużo. Oto jedyna przyczyna, jaką niektórzy podają dla wytłumaczenia powszechnego kryzysu Rzeczywistość jednak wykazuje zupełnie co innego. Od czasu do czasu ukazuje się w prasie skromna notatka. lub poważny artykuł (jak n.p. w I. K. C.) o braku wyszkolonych fachowców w różnych gałęziach przemysłu — to znowu o braku ludzi wykształconych.

Oglądnijmy się naokoło siebie czy i w naszych stosunkach nie zauważymy pod tym względem wielu braków.

Czy to naprawdę nie dałoby się zatrudniać większej ilości ludzi? Obserwujemy, że prawie każdy robotnik, to niewolnik maszyny, która wyciąga z niego ostatki sił. Po kilkunastu, a nawet po kilku latach wyczerpującej pracy, robotnik staje się inwalidą pracy. Kapitał w wysokim stopniu dba o maszyny, udoskonala je, pieczołowicie konserwuje — natomiast z robotnika wyciąga wszelką energię, nie dając mu wzamian słusznego wynagrodzenia i mało zabezpieczając jego byt na starość. Wynalazki nie powinny przyczyniać się tylko do szybkiego wzrostu zysków niewielu jednostek, ale powinny przede wszystkim ułatwiać pracę robotnikowi np, przez skrócenie czasu pracy.

Wiemy dokładnie, że w bardzo wielu przedsiębiorstwach, przy lekkiej poprawie koniunktury, daje się zauważyć brak fachowców, jak tokarzy, fryzjerzy, spawaczy i t. p. Wiemy, że te kategorie rzemieślników pracują często po 12 do 16 godzin dziennie. Wprawdzie dostają wynagrodzenie za przepracowane godziny nadliczbowe, lecz przedwcześnie niszczą zdrowie, osłabiają wzrok, wyczerpują się nerwowo, wreszcie stają się niezdolnymi do pracy w swym zawodzie. To już wychodzi na jaw dzisiaj przy lekkiej poprawie koniuktury, a co stałoby się, gdyby wróciły czasy przed-kryzysowe? Przecież jeden rzemieślnik nie mógłby pracować 24 godzin na dobę. Nie docenia się potrzeby szkolenia młodego narybku rzemieślniczego i taka polityka personalna jest bardzo szkodliwa — nie społeczna. Młodzi ludzie nie bardzo chcą się szkolić, a to z różnych przyczyn. Wynagrodzenie za fachową pracę jest często niewspółmierne do jego kwalifikacji.

Podbne stosunki panują też w innych zawodach. Mnóstwo młodych ludzi niejednokrotnię z uniwersyteckim wykształceniem, nie może znaleźć zajęcia. Natomiast „wybrańcy“ panoszą się na kilku posadach dobrze płatnych. Żony wysokopłatnych urzędników zajmują posady ludziom nie mającym z czego żyć. Dla ludzi z wysokimi emeryturkami, znajdują się jeszcze dobrze płatne posady.

Gdyby ktoś w tej chwili usunął tę niesprawiedliwość społeczną, ileż bezrobotnych ludzi, znalazłoby chleb.

Wiele dałoby się jeszcze napisać o takich niesprawiedliwych stosunkach społecznych, które dla jednych stwarzają luksusowe warunki życia, a drugich karmi się powiedzeniem że jest **nadmiar rąk do pracy.**

Nie wystarcza stwierdzić istniejące zło, ale trzeba czynu.

Kapitaliści zrozumcie to, że robotnik ma takie samo prawo do dzielenia się zyskiem — bo on wkłada pracę a wy pieniądz.

My robotnicy zjednoczeni w Ch. Z Z. nie ustawajmy w walce o usunięcie tych niesprawiedliwości społecznych.

Usuńmy te bolaczki społeczne a wtedy znajdziemy odpowiedź na pytanie, czy jest nadmiar rąk do pracy? F. D.

Sprawy robotnicze na III-cim Studium Katolickim w Warszawie.

Katolicyzm wyruszył na front walki społecznej. Przez swoje zastępy radykalnych katolików społecznych przechodzi do ofenzywy. Zbrodnia nad robotnikiem w formie ciągłych obietnic kłamliwych, musi zniknąć z powierzchni naszego społecznego życia Dotąd każda partia żerowała tylko na robotniku, obiecując mu wbrew sumieniu ustawicznie złote góry. Robotnik ogłupiony szedł na lep zakłamanej demagogji a przywódcy partyjni bez żadnego poczucia odpowiedzialności wygrywali dla siebie stawki polityczne. Kwestia zaś robotnicza dotąd, jak nie była, tak nie jest rozwiązana.

W pełni odpowiedzialności rozwiązania sprawy proletariatu w Polsce podjął się katolicyzm społeczny. Dlatego też z głębokim przekonaniem i wiarą w zwycięstwo wszyscy zebrani na III-cim Studium Katolickim, na którym wzięły udział wszystkie organizacje katolickie ze wszystkich ośrodków Polski, przyjęli z entuzjazmem następujące programowe postulaty podane w referatach wielu uczonych socjologów i ekonomistów katolickich. Na pierwsze miejsce w dyskusji wysunęły się zagadnienia. które pochłonęły i do żywego poruszyły opinię wszystkich słuchaczy, podane przez ks. dr Machaya F. ks. rektora Kat. Uniw. Lubelskiego dr Szymańskiego A. i ks. red. dr Piwowarczyka J.

Wszyscy potępili obecny ustrój który według encykliki Piusa XI. jest hodowlą proletaryzmu.

Proletaryzm ten musi być usunięty przez realizację „upowszechnie własności prywatnej".

Musi nastąpić sprawiedliwość płacy a jedynym i wyłącznym kluczem do tego podejścia jest tylko stan rodzinny. „Rodzina i jej stan w katolickim ustroju społecznym jest pierwszym celem" do którego zmierzają wszystkie wysiłki i zadania społeczne. Rodzina zdrowa fizycznie i moralnie, jest automatyczną rękojmią najwyższej potęgi państwa i narodu. Kto chce zniszczyć naród i zburzyć państwo, ten najpierw burzy i niszczy rodzinę. I dzisiaj właśnie to mamy. Ale to jest cel przyrodzony. Katolicyzm społeczny nadto stawia na pierwszym planie we wszystkich zmaganiach społecznych rodzinę, dlatego, że jest to nakaz prawa Boskiego.

Bóg stworzył rodzinę, dał na to mnóstwo środków społeczności ludzkiej i nakazał ludzkości rozwijać się przez rodzinę. Dzisiejszy proletaryzm jest zatym zbrodnią stanu, zbrodnią najwyższą i nie tylko przeciw poszczególnej rodzinie, przeciw państwu i narodowi, ale jest także najstraszliwszym przestępstwem przeciwko Stwórcy.

Oprócz zaprowadzenia „sprawiedliwych płac rodzinnych" musi nastąpić „sprawiedliwy udział we wzroście dochodu społecznego". Powiększanie się dochodu społecznego musi przechodzić na wszystkich ludzi pracy., a nie jak dotychczas mamy, że wzrost kapitałów monopolizują w swym ręku jednostki, bądź nie liczne mafie prywatne, czy inne.

Musi nastąpić „zażegnanie walki klas, która ciągle burzy wszelki dorobek społeczny, rozbija wszelką współpracę, stwarza anarchię".

Katolicki ustrój społeczny na miejsce dotychczasowych wadliwych ustrojów wprowadza ustrój korporacyjny, który gwarantuje, że każda komórka organizmu społecznego i każdy w niej pojedynczy człowiek, jest w ścisłej harmonijnej współzależności moralnej i współpracy gospodarczej, że każda organizacja, każdy zawód, każdy człowiek musi się stosować do wytyczonych praw, normujących sprawiedliwość względem poszczególnych członków społecznych, rodzin i jednostek, że każdy człowiek musi pracować według swoich zdolności, że będzie tępione wszelkie pasorzytnictwo.

Ustrój korporacyjny śmiało można porownać z ustrojem ciała ludzkiego, w którym poszczególne części, jak: głowa, ręce, nogi i t. d. współpracują zgodnie, „troszcząc się wzajemnie o dobro każdej części". I tak: ręka organizmu moralnego człowieka nigdy nie zada ciosu w serce, noga unika szkła i przepaści, a głowa dobrze czuwa nad tym, by nogi, ręce i t. d. były zdrowe i wypoczęte.

Tak więc jak w ustroju ciała ludzkiego istnieje „solidaryzm i współzależność" współpraca i wzajemne współdbanie o dobro każdej części ciała. tak samo i w społeczności ludzkiej musi istnieć to samo. Spróbujmy do organizmu ludzkiego wprowadzić „walkę klas", czyli walkę jednych części przeciw drugim, a wtedy człowiek ze swym organizmem ludzkim, momentalnie przestałby istnieć. Jak więc jest rzeczą niemożliwą, by poszczególne członki w ciele ludzkim zwalczały się, tak jest niemożliwym i wielkim nieszczęściem wzajemne sobie szko-

SKEW.

Z cichej tragedji.

Wodonosz.

Współcześni nie wiedzą, że istnieli przed laty wodonosze i chyba ilustracje Kostrzewskiego albo nowele Brodowskiego dadzą nie jakietakie wyobrażenie o tem, na odwrót, zaś starsze pokolenia nie przypuszczały nawet, że starożytne „aquaeducti" (wodociągi) „zmartwychwstaną" i będą czemś zwyczajnym.

Wodonosz był potrzebny.. Noszenie wody było „fachem" wymagającym siły, wprawy, trzezorności. Taki specjalista uwijając się po targowicach od świtu do wieczora, czerpał wodę i nosił ją w wiadrach, lub putniach na koromeźle „Urzędowanie" to było monotonne i żmudne: zajmowali się niem biedacy, którzy nie umieli w inny sposób zarabiać, lub nie mogli innej pracy znaleźć Z usług nosiwody korzystali wieśniacy, którym woda była potrzebna do pojenia koni stojących w zaprzęgu na placu targowym. W dniach, kiedy targowica „świeciła pustkami", zawodowcy ci, roznosili ją w konewkach do mieszkań i wlewali ją do beczek, lub kadzi (Zaczerpnąwszy wody ze studni w podworcu)

Było w mieście wodonoszy sporo. Stary Jan, Grzegorz, Jasio, „Duj". Marek, wiecznie milczący melancholik. a nawet Regina pionierka równouprawnienia kobiet, która o wiele lat wyprzedziła angielskie niewiasty.

Najsympatyczniejszym z pośród tych ludzi był Piotr,

Pomimo nędzy, jaką cierpiał wraz ze swą żoną i dziećmi, z których jedne marły, a na ich miejsce przybywały nowe, igrał na ustach Piotra uśmiech prawie zawsze.

Człowiek ten był pracowity i usłużny. Był to wyłącznie „domowy" wodonosz i nie „urzędował" na targowicy. Od wielu

dzenie wśród poszczególnych członków społeczności ludzkiej.

Według wybitnego socjologa ks. dra Szymańskiego istnieje dzisiaj trojaki proletaryzm: moralny społeczny i gospodarczy.

Fatalnym i znamiennym jest zjawiskiem to, że ludzkość dzisiejsza udoskonala ale nie człowieka lecz produkty. Np. „z fabryki wychodzą materiały coraz doskonalsze i uszlachetnione a człowiek z tej samej fabryki wychodzi coraz bardziej zdemoralizowany“, przybity na duchu, rozżalony na wszystko, słowem rozbitek.

Proletaryzm społeczny polega na tym, że robotnik w dzisiejszym ustroju kapitalistycznym jest wyrzucony poza nawias życia społecznego, nie stanowi żywej cząstki całości organizmu, nie bierze czynnego udziału w mechaniźmie społecznym. Ustrój dzisiejszy uważa proletariat za coś niższego, za coś podrzędnedo. Robotnik pogrążony w czarnej rozpaczy uważa siebie za niepotrzebnego w życiu narodu. Jest to najstraszniejsza krzywda dla człowieka, który przez swą pracę jest w rzeczywistości współtwórcą dobra powszechnego, współtwórcą społeczności a tymczasem czuje się czymś zbędnym. Niema pewności jutra, jntra pracy, jutra egzystencji.

Proletaryzm gospodarczy równa się temu, że robotnik nie posiada własnego warsztatu pracy. Cała wytwórczość skupia się w rękach nielicznych władców kapitału, którzy zmonopolizowali produkcję w swym ręku a cały niemal świat pracy jest najmitą.

Obalenie obecnego ustroju kapitalistycznego, który jest przekleństwem ludzkości, jest koniecznością chwili. Środki wyjścia są tylko w katolickim ustroju społecznym, przewidującym: dostarczenie warsztatu pracy jak najliczniejszym wastwom społecznym, co może stać się „bez większych trudności w handlu rzemiośle i na roli, w pracy chałupniczej“, wreszcie przez „dekoncentrację przemysłu w tych gałęziach, które nie wymagają racjonalizacji, maszynizacji i jednolitego kierownictwa“ (n. p. produkcja amunicji); bezwględne rozszerzanie udziału w dochodach społecznych; usunięcie niepewności egzystencji przez ubezpieczenia a zwłaszcza rodziny według jej stanu liczebnego (szereg referentów potępiło dzisiejsze zbiurokratyzowanie systemu ubezpieczeniowego); zaprowadzenie w zarządzie fabryki a nadto w wynikach jej pracy poza umownym wynagrodzenlem.

Do osiągnięcia powyższych celów na pierwszy plan wysuwa się konieczności zaprowadzenia ustroju korporacyjnego jako „samorządu zarządów pod kontrolą, ale nie pod rozkazami państwa“ „coby było równoznacznym z faszyzmem“.

Do takiej niedalekiej chwili że, wreszcie ludzie zrozumią i zapragną ustroju korporacyjnego, prowadzi tylko katolicyzm, gwarantujący sprawiedliwość i miłość społeczną. Nauka etyki katolickiej jest zdolną jedynia do tego do tego szczęśliwego portu ludzi doprowadzić. Do zaprowadzenie ustroju korporacyjnego niezbędną jest przebudowa psychiki człowieka. Przebudowę tę można osiągnąć tylko przez moralność integralną którą nakazuje etyka katolicka. Ona i tylko ona zwycięży!!

T. M.

Pozytywny program, zmierzający do nsunięcia proletaryzmu, posiada tylko katolicyzm społeczny.

Ważne dla lokatorów.

Sąd Najwyższy, po rozpatrzeniu sprawy pewnego lokatora, który zamiast zapłacić komorne, złożył je do depozytu sądowego wydał orzeczenie, że złożenie komornego do depozytu sądowego, nie zwalnia lokatora od jego zobowiązań. Ten sposób pokrywania zobowiązań jest tylko wtedy ważny, gdy dłużnik bez własnej winy nie wie, kto jes jego wierzycielem.

W CHINACH „NIEOFICJALNA“ WOJNA przełuża się mimo wysiłków Japonii, któr chciałaby zakończyć swe działania wojenne jak najszybciej zwycięstwem. Wojska chińskie pod naporem doskonale uzbrojonych oddziałow japońskich cofają się pod Szanghajem, lecz stawiają podziwu godny opór. Na drugim północnym froncie ciągnącym się na północ od Pikinu toczą się również zacięte walki

Wielkie manifestacje hitlerowskie w Norymberdze.

W Norymberdze odbył się wielki zjazd partyjny, zakrojony w tym roku na bardzo szeroką skalę. Na uroczystościach był obecny prawie cały korpus dyplomatyczny oraz 600 dziennikarzy z Niemiec i zagranicy. W czasie zjazdu odbyto mnóstwo ważnych konferencji partyjnych, urządzono szereg imprez sportowych oraz wystaw. Na otwarciu odczytano deklarację kanclerza Hitlera do narodu niemieckiego. Deklaracja miała charakter wyraźnet antykumunistyczny. W wywiadzie udzielonym dziennikarzom Hitler ponowił żądania Niemiec w sprawie kolonii.

lat nosił wodę, bezmatta dla wszystkich „państwa“, mieszkających w mieście, ale najchętniej do domów dobrych ludzi, którzy w uznaniu jego gorliwej pracy, nie oszczędzili mu kolędy noworocznej i na wigilię, darzyli go plackami, czy kołaczem, nawet rybami czasem. Pracował ciężko, aby wyżywić rodzinę, z którą mieszkał w domku na „Blichu“, nie żalił się jednak nigdy i o nic nie prosił, chociaż bieda doskwierała.

Nosząc wodę czy drwa z drewutni, zarabiał przez długie lata nawet wtedy, gdy owdowiał i dzieci prawie wszystkie mu pomarły. Trudził się, gdyż trzeba było jedyną córkę, która jeszcze pozostała, „wyedukować“. Posyłał ją do szkoły. Dziewczyna ukończyła kilka klas, potem jednak sprzykrzyła się jej nauka. Michala wyuczyła się szyć i przebywała przy ojcu warząc strawę dla obojga i szyjąc bieliznę dla „Kundmanów“.

Po śmierci żony, Piotr zmienił mieszkanie. Przesiedlił się na przedmieście, gdzie najął izbę w przybudówce walącej się chaty..

Ale Piotr nie zgłosił się do służby. Zdarzenie takie świadczyło, że w życiu tego funkcjonarinsza nastąpiła niezwykła zmiana... To była wprost katastrofa dla gospodarswa, dla „pań domu“, dla służącej, dla wszystkich... Wody niema! Może nawet obiadu nie będzie?! To coś takiego, jak gdyby w wodociągu główna rura pękła. Nic dziwnego, że w domu nastapiło „zamieszanie“. Posłano służącą po wodonosza ale ta powróciwszy, oznajmiła, że sąsiedzi nie widzieli go tego dnia wcale. Kiedy wyczekiwano pojawienia się nosiwody nadaremnie wezwano policję i gdy przyszedł przedstawiciel władzy, wyważono drzwi jego mieszkania.

I cóż? Oto spostrzeżono na ubożuchnym barłogu w izdebce mrocznej jego zwłoki.. Przewieziono je do kostnicy i stamtąd odbył się skromny pogrzeb na cmentarzu miejscowym.

Piotr umarł z głodu?...

Oto dola wodonosza!

Przegląd prasy.

Niemoralność i nieszczerość

„Jedność" organ toczący walkę w obronie suchotniczych urzędników, pisze

Czy można sobie wyobrazić coś bardziej hańbiącego, jak w czasie kryzysu, **obcięcie poborów w grópach średnich i niższych, zdegradowanie ich o jedną grupę, pod hasłem koniecznych oszczędności —po to, by urzędnikom grup wyższych podnieść znacznie pensje, a nadto wyznaczyć wysokie datki funkcyjne i to wszystko z zaoszczędzonych na biedakach obniżkach!**

Ustawę tę nazwał b premier **Kościałkawski** wobec delegacji świata pracy w czasie posłuchania, **niemoralną.** Istnieje ona jednak szereg lat, mimo krytyki oraz niezadowolenia pracowników państwowych — demoralizuje nadal swąjaskrawą tendencyjnością.

Ta ustawa uposażeniowa będąca produktem podejrzanej umysłowości Jędrzejewicza który złupił gruźlicze rodziny pracowników umysłowych jest rzeczywiście nawskróś niemoralną. Lecz nazwanie jej „niemoralną" przez p. Kościałkowskiego (b. premiera) jest nie szczere. Dlaczegóż p. Kościałkowski nie zaprotestował wówczas mocno by w Polsce tej hańbiącej ustawy nie było. Albo dlaczego do dziś dnia p. Kościałkowski tę tłustą pensję z tej niemoralnej ustawy bierze? Jest to więc nieszczerość.

Koncentracja masońskiej młodzieży

Żydowski „Krakowski Kurier wieczorny" z chełpliwością podkreśla :

Wśród młodzieży s nacyjnej dokonują się dalsze zmiany organizacyjne. „Legion Młodych", który wystąpił z OZN, przystąpił faktycznie do grupy lewicy legionowej sen Kwaśniewskiego i rozpoczął akcję polityczną.

Organizacja ta nawiązała bardzo bliski kontrakt ze Związkiem Polskiej Młodzieży Demokratycznej która jest ekspozyturą „naprawy"na terenie akademickim. Obydwie organizacje mają zamiar założyć wspólnyklub dyskusyjny pod nazwą „klub nieprzejednanych piłsudczyków". Po nadto w stadium organizacji znajduje się Koło Przyjaciół Legionu Młodych, które swego czasu było rozwiązane przez płk. Sławka. W tych dniach, ukazać się ma odezwa, podpisana przez sen. Kwaśniewskiego, dr Michałowicza i przewodniczącą kobiet - kombatantek, p. Sujkowską.

Dla wyrazitości ruchu młodzieżowego jest to doskonałe Lepsza orientacja dla mniej zorientowanych. Szkoda, że żydowski dziennik nadto nie podaje, gdzie się doczepia „Straż przednią" w której rekrutowała się buńczuczna młodzież o zapędach masońskich, jak: wolna miłość, bojkot katolickich profesorów i t. p.

Sądzimy, że te macki masońskie na terenie gimnazjalnym jeszcze istnieją

Ci nie zmienią się nigdy.

Dla uwypu lenia wrogiego permanentnego nastawienia żydów do Polakow przytaczamy ciekawy pamiętnik Kajetana Kozmiąna podany w "Pal ndze":

„W pamiętnikach znanego literata z końca XVIII-ego i początku XIX-ego wieku Kajetana Koźmiana znajdujemy następujący, Istotnie rewelacyjny opis „działalności" żydów w województwie lubelskim:

„Zjawiły się podówczas (rok 1787) w lubelskiem, z wielkim przestrachem mieszkańców, najazdy zbrojnego żydostwa na szlacheckie domy tak, że mieszkańcy ziemscy musieli swe domy obsadzać na noc uzbrojonymi strzelcami, aby spokojnie przespać ją mogli i każdy dom opatrywał się w liczne i zawsze nabite pistolety i strzelby. W sam dzień Trzech Króli najechano szlachcica pod Krasnymstawem mieszkającego Kulbackiego, u którego hultaje izraeliccy przepatrzyli pieniądze. O północy więc kilkunastu z bandy złoczyńców śpiewali kolendę a drudzy zakradli się pode drzwi, a gdy szlachcic wyszedł do nich, pochwycili, męczyli, zabili i dom złupili.

Podobna zbrodnia spełnioną została przez żydów w Trzydniku koło Rzeczycy pod Krakowem. W parę niedziel pochwytano hultajów na podobnym uczynku, którzy wspólników wydali. Główny herszt uchwycony, uszedł z więzienia, powtórnie schwytany bronił się. Nie ustały te rozboje aż po okropnej ekzekucji winnych za dekretem sądu ziemskiego której byłem świadkiem. Czterech żydów powieszono za miastem (Lublinem, przyp. red.), po śmierci herszta ćwiartowano i ćwierci te wisiały długo na murowanej szubienicy, jako pastwa kruków... Kara ta przeraziła hultajstwo żydowskie, że najazdy ustały. (Pamiętniki str. 181-182)"

Radzimy tedy socjalistom wziąść do brudnych (od żydowskich pieniędzy) rąk pamiętniki Koźmiana i objektywnie żydów osądzić Wszak Koźmian nie był antysemitą w dzisiejszym naprężonym stylu.

Anomalje, sztuczność, podłość usposobienia.

Dzisiejsze życie w Polsce jest nacechowane fałszywym uimowaniem zagadnień, nie stwarza się realnego typu myślenia i patrzenia w przyszłość, tylko nadrabia się na każdym kroku sztucznością i miną niezorientowanego pewniaka.

Słusznie te fatalne zjawiska ujmuje „Piast" następująco:

„Przyzwyczailiśmy się niemal do wszystkiego. Straciliśmy już nietylko wrażliwość, ale i poczucie rzeczywistości. Nie chcemy widzieć narastającego niebezpieczeństwa koło nas. nie czujemy tego, co się czai w świecie. Żyjemy życiem sztucznem i nienormalnem, okłamując się bardzo często sami. Rzeczy gdzieindziej naturalne i codzienne podnosi się do nadzwyczajności, do cudów nieledwie, wypłowiały frazes do znaczenia dogmatu. Budujemy bożków ze zwyczajnej gliny i wybijamy przed niemi pokłony. Obwieszamy miernoty różnymi, świecidłami, by one im dały rozum i natchnienie. Czekamy na szczęśliwy przypadek, gdy już o cud trudno. Bezmyślność i apatia, służalstwo i karierowiczostwo stały się plagami egipskimi Wytrącone z równowagi i zepchnięte z właściwej drogi gromady ludzi plątają się po manowcach i wertepach politycznych Zasady i poglądy porzszają się jąk słoneczniki stosownie do zapłaty i koniuktury. Stary karmazyn gotów się wyrzec przeszłości i ustroić w szaty błazna, byle się przypodokać najmniejszej urzędowej figurze.

W sedno . . .

„Politvka" niezależny organ młodej inteligencji coraz mocniej trafia w sedno... niedomagań życia polskiego. Na brak uczciwości, na brak męstwa i odwagi, na dzisiejszy marazm, nadużycia karierowiczostwo podaje taką receptę:

„Potrzeba nam ideowej miotły. Potrzeba nam żelaznych ludzi, którzy by usunęli zastarzałe graty kwietyzmu i mocnemi rękoma wydobyli Rzeczpospolitą z bagna bezruchu, i wyprowadzili ją na wielkie wody czynu i odrodzenia."

OZON to dalszy ciąg B.B.W.R.

Każdy dobrze orietujący się człowiek mówi, że obecny OZON jest tym samym co i dawne BBWR z tą tylko różnicą, że jest w nowej oprawie. Dlatego też trafnie podaje „Gazeta Poleska"

„Bez przeorania zachwaszczonych gruntów i zmeliorowania zabagnionej rzeczywistości polskiej w ciągu ośmioletniej działalności BBWR niemożliwym byłoby wystąplenie Obozu Zjednoczenia Narodowego.

O.Z N. dziś podejmuje rolę i zadania BBWR..."

BBWR nic nie zdziałał korzystnego dla Polski, a nawet wstydząc się swej pracy przywódca jego p W. Sławek spalił księgi. OZON, jak dotąd stoi w miejscu mimo, że dobrze płaci swoim „ideowcom."

M. D.

Czytajcie! prenumerujcie! i rozpowszechniajcie jedynie pismo robotnicze radykalno-katolickie

„NASZA WALKA"

Minuta kultury duchowej.

Zdala od złych książek i złej prasy!

Pióro!...

Wśród nowoczesnej broni jest ona najmniejszą, ale najpotężniejszą!

Któż wypowie to, czego ono dokonuje?

Nie waży trzech gramów, a może lepiej służyć ideałowi niż ciężkie miecze Zawiszy Czarnego lub Podbipięty.

Pióro kruche, które bez wysiłku złamie dziecię, ty ze swej strony łamiesz bez trudu najbardziej dumnych ciemiężców.

Któż wypowie twoje złe czyny?

Ty, które nie kosztujesz więcej w okresie drożyzny ponad trzy, cztery grosze, wznosisz majątki budzące zgorszenie, w ruch wprawiasz złoto zepsucia.

Pióro! Maleńka broń, strzałka trzechcentymetrowa!.. Sto razy więcej możesz być niebezpieczną od strzał dzikich Karaibów. Na dwóch skrzydłach metalowych, jakie rozdzielają twój koniec kołysze się kropla atramentu: kropla, ale jej siła działania jest straszniejsza, niż ekrazytu.

— — — — — — — — —

Są bowiem pióra niosące śmierć! Sztuka wojenna udoskonalała sposoby strasznego okaleczania, ale na liście zbrodniczych narzędzi obok bomb i kul wybuchowych należy umieścić śmiercionośne pióra...

Ostatecznie, kula uderza w czoło.

Pióro uderza w duszę.

Kula raz tylko uderza.

Pióro uderza wiele razy

Po bitwie, na szerokich polach bitew, kiedy noc zapadnie można wzbudzić dzieło kul: kałuże krwi, rozerwane w strzępy członki ludzkie.

Ach! Gdyby można było dojrzeć dzieło rzezi moralnej, których dokonywują niektórzy autorowie: zniweczone bezpowrotne sumienia!...

— — — — — — — — — —

Są pisarze złoczyńcy bo zabijają.

Ci zaś, którzy zabijają nazywają się, dosłownie, mordercami!

Jakiż jest opis zbrodniarza?

Wygląda on tak: Jest to apasz, o podejrzanej minie, który w nocy na skraju lasu, trzymając palec na cynglu browninku, żąda oddania pieniędzy, lub grozi śmiercią. Takiego widzi się później na ławie oskarżonych przed sądem przysięgłych lub na ciężkich robotach.

Tak jest ze zbrodniarzem.

A teraz ...

Oto mamy pisarza o wytwornych mankietach, siedzącego przy biurku ze starego drzewa dębowego, ozdobionym w kwiaty.

Na biurku eleganckie przecinacze papieru i drobne przedmioty sztuki. Ludzie nazywają go wybornym pisarzem, sławą dnia! Bóg zowie go zbrodniarzem, mordercą dusz.

Zabija, nie jak zwyczajny bandyta, w przystępie gniewu, kiedy „krew go zalewa“ w czasie jakiegoś dramatu rodzinnego, ale dzień w dzień, na zimno, złośliwie spełnia ponurą pracę literatury zabijającej duszę.

O, wiem dobrze, że jest on członkiem Akademii Literatury, że wysiaduje pod jej sklepieniem, że nosi wówczas ozdobne wyszycia na kołnieżu, a niekiedy miecz od parady.

Mimo to jest złoczyńcą.

Oburza nas kiedy czytamy w gazecie, że ktoś z zazdrości wylał witriol na twarz swego rywala.

Więcej poważna sprawa, jest wlewać w serca czytelników pewne żrące kwasy: przecież lepiej jeszcze jest zniekształcić twarz, niż duszę.

Miejmy się na baczności przed mordercami w smokingu.

M. Chądzyńska

ŻAL

Przyobleczony w szarą szatę
Ze łzami w oczach idzie w dal,
Pytam się jego: ktoś ty taki?
On odpowiada smutno — Żal ..
—przychodzę wtedy, kiedy szczęścia
Już obumiera wonny kwiat
I ze mną płacze wówczas cicho,
Taki znikomy, marny świat...
Kiedy tęsknota przędze snuje
Idę od Tatr do morza fal,
A wicher za mną poszum niesie,
— Żem nieszczęśliwy zawsze—Żal..

Prof. Uniw. Dr Suchodolski o religii.

Jeśli w burzach żywota późniejszych człowiek nie utraci religijności żywej—dobrze mu z nią będzie.

Kto w sercu swojem ma ją cichą, prostą i skromną, a obejmującą przecież wszystko, wielką i zwycięską; Kto ufa i wie, że nad światem czuwa Bóg dobry opiekun lasów i łąk, pasterz troskliwy zwierząt, Bóg bez którego woli włos z głowy nie spadnie i zło nie ma przystępu: ten zna dobrze wartość i radość religijności.

Życie wydaje się wówczas niezwykle jasnem i zrozumiałem: dręczące pytanie: czemu? dlaczego? nie zjawia się wcale Bo kto wierzy, ten Boga widzi w świecie Sprawcę potężnego i Kierownika gwiazd, słońc, ziem i wiatrów, Stwórcę przedwiecznego, ale czuwającego wciąż nad swojem dziełem. Kto wierzy, ten wie, skąd i dlaczego światy są takie, jakie są, jaki był ich początek i jaki je kres wyznaczony czeka. Wie także, czem jest człowiek i dokąd dążyć powinien, z Bożych ust czerpiąc niezmienne drogowskazy. Dusza jego błądzeń nie zna, w ciemnościach nie bywa, —wie, gdzie jest światło i żywot wieczny. Serce lęku nie zna, ani ciężaru żywota nie doświadcza: bo z rąk Boga płynie wszystko, cierpienie mu nie bolesne, ani złość ludzka straszna Cieszy się miłością i dobrym czynem; ufa w bezpieczeństwo swe i dobro, ufa Panu, który rzekł: Jam jest chleb żywota: kto do mnie przychodzi łaknąć nie będzie, a kto wierzy we mnie, nigdy pragnąć nie będzie!!

J. S-in.

Ostatnie już biją godziny.

Gdyśmy jęczeli w niewoli, gdy ziemię ojczystą zraszała krew a smutne mogiły **„krzyczały“ głosem bohaterów: „za wolność i świętość praw“,** rosły zastępy i szły na bój Był wówczas zaszczyt i duma walczyć lub w walce zginąć Każdy szlachetny charakter nie wachał się zmierzyć z przemocą pruską czy moskiewską bo była obca, bo to był wróg, który targnął na nasz byt niepodległości. **Padały wtedy trupy i niewzdrygały żadnym prawym charakterem.**

Robotnik, chłop i szlachetny (nie ten służalczy) inteligent uchwycili za drzewce kos i starych manlicherów i pod wodzą Kościuszków i Piłsudskich, wsparci opatrznością Ojca Narodów, zwalili z wyniosłych tronów trzech carów. Wówczas był nakaz... po przez trupy... po przez trupy i mogiły. Był nakaz sumienia, honoru, praw. Był nakaz wieszczów narodowych:

Z „Legionu“ Wyspiańskiego.

Rapsod:
...Do trumien chorągwie zebrano.
— — — — — — — — — —
Powstaną kiedyś powstaną
I będą nad nami drżeć
Kiedyś godzinę wołaną
będziemy, będziemy mieć.
Powstaną nad nami, powstaną
w powietrzu będą drżeć
chorągwie — to będzie wczas rano,
nim liście zaczną drżeć;
to będzie, to będzie wczas rano
zanim ptacy zaświergocą swój świt —
Cyt, cyt, cyt, cyt, cyt, cyt.

Mickiewicz:
Ty wiesz, ty wiesz, że zejdzie Świt
jutrzejszy świt?

Rapsod:
Cyt, cyt, cyt, cyt.
Nie jutro — nie,
nieprzeliczone to dnie.
— — — — — — — — — —
To będzie, to będzie wczas rano,
nim liście zaczną drżec.
Przyjdą, przyjdą, przyjdą wielką rzeszą
jak chadzali legionami,
z chorągwiami z chorągwiami.
gdy posłyszą, że ja dzwonię,
że są chwile dopełnione,
godziny, dnie przeliczone.

Mickiewicz:

Któż to jesteś — — — — —

Rapsod:

— — — — — — — — — —

Lazarone, lazarone.

W imię więc tych nakazów szli wszyscy w bój, wszyscy prawi i kochający Ojczyznę i wolność. Wszyscy, bo każdy się bał, by przypadkiem jego ta „błogosławiona chwila“, jak prorokował Wyspiański, nie ominęła.

Robotnik, chłop i szlachetny (nie ten służalczy) inteligent szedł. Szł pokotem ziemię.. padały gęste trupy.

Jedynie paniątka obszarnicze schlebne i przedajne biły przed trzema cara i czołem hańby, przeszkadzały procesowi narodowego zmartwychwstania. Wówczas były ofiary, trumny, mogiły... potrzebne. Była konieczną w zmaganiach śmierć bohaterów. Potrzebne były mogiły chwały. Były to świadectwa wzniosłości duszy polskiej.

Dziś mamy Polskę wolną niepodległą i mamy znowu trupy, trumny i mogiły. I znowu stajemy przed pytaniem czy są one potrzebne. Niestety w poczuciu pełnej świadomości musimy stwierdzić, że są potrzebne. Mamy Polskę ale nie wolną lecz niby wolną, nie niepodległą lecz niby niepodległą. I stąd wynika, że jak w dobie niewoli, tak i dzisiaj, gdy wyjścia innego niema bohaterskie rzesze chłopskie i zawsze wierne Ojczyźnie muszą po bohatersku karnie i solidarnie upomnieć się o wyrugowanie z polskiego życia bezprawnych stosunków. Jest tylko jedna różnica, że dawniej były te trupy chwałą dzisiaj są hańbą, bo sami swoi, brat bratu odbiera życie.

Nie! Niepodległości zupełnej w Polsce jeszcze niema. Jesteśmy opasani jakąś niewidzialną mocą wrażych podziemnych sił. Obce agentury zaciskają nam coraz bardziej pętle niewoli na szyi. Duszą nas, wysysają żywotne soki.

Bohater narodu dokonał dzieła lecz w pierwszym etapie. **Pokazał wprawdzie jakim trzeba być Polakiem. Niestety, mnogie robactwo pod schyłek jego życia oblazło go zupełnie.** Sam krzyczał: **„skąd się nagle wzięło tyle legionistów, skoro w pamiętne dni sierpnia szła nas taka mała garść“.**

Sam jego uczeń płk. Prystor na rok przed jego śmiercią w gniewie wołał: **„bierzcie kije i pędźcie tych szantażystów** (pseudo legionistów).

Cały mechanizm tedy się zepsuł. Nie wiadomo kto decyduje w Państwie czy ci co na stolcu, czy ci co pod stołem zakulisowe wrogie podkopy Polsce szykują.

Wkradła się korupcja, krzywda, sobiepaństwo, matactwo. Tak się wydaje, jakby podszepty z pod ziemi wprost po mistrzowsku skłócały stosunki współżycia w naszym kraju. Stąd opanowuje z dnia na dzień wszystkich powszechne zwątpienie, dlatego słusznie pisze „Piast“ „źle jest gdy dziecko w miłość matczyną wątpić zaczyna. Porównuje się zawsze Ojczyznę do matki. Cobyście powiedzieli o matce, która jedno tylko dziecko otacza opieką a inne głodem morzy? że chyba serce macochy posiada.“

Dlatego też nasze twierdzenia są proste i słuszne. Pierwszy etap walki już skończony. **Niepodległość polityczną mamy, lecz nie mamy niepodległości kulturalnej, gospodarczej, społecznej, duchowej. Nie mamy Ojczyzny szlachetnych i mocnych charakterów. Pełno służalców i tchórzów, zdzierców i sobków, pochlebców i dwulicowców. Przecież ta hołota ma na celu tylko swoją prywatę. Ona znowu Polskę sprzeda. Jakież nieszczęście, że to plugastwo skryło się za osobę naprawdę wielkiego człowieka, jakim był i jest Marszałek Piłsudski. Ten siebie nie szukał.**

Lecz wierzymy, że naród poczyna się budzić z letargu. Wierzymy, że wkrótce dojdzie do podziału w narodzie na dwie części: **dobrych synów i podłych zdrajców.** Ci pierwsi już potężnym wołają głosem: **zbudź się Polsko!** Zbrój się Polsko! Przed Tobą drugi etap walki: **o prawość, o miłość, o moralność zbudź się** i chwyć za oręż, inaczej runiesz zpowrotem w otchłań niewoli tym razem o wiele gorszą i może na zawsze, bo **„narody nikczemne giną“** powiedział Staszic. I Polska się budzi już kroczą młode kadry prawych synów, hufce katolickie z radykalnym katolickim programem społecznym, kroczą odrodzeniowcy narodu wielkiego, kroczą harcerze, kroczy młodzież. Rosną zastępy prawych żelaznych charakterów.

Dla plugawych nikczemników zdzierców i sobków, pochlebców i tchurzów ostatnie już biją godziny.

M. D.

Trybuna robotnicza.

Jak związki klasowe bronią robotnika?

Tak jakoś już jest na świecie, że każda idea co lat kilka, lub kilkanaście wraca do tego punktu, skąd wyszła, tak dzieje się też obecnie z ideą naszych związków klasowych. Zawiodły wszelkie kierunki i imprezy, na jakie rzucały się te związki, trzeba więc znów wrócić do „obrony gospodarczej“ kieszeni robotników. Przypomniały się „towarzyszom czasy konsumów, wydawania mąki, cukru, tytoniu, materiałów, butów i t. p. A o to kilka „kwiatów“ z tej łąki na tut terenie. „Towarzysze“ z Fabloku“ weszli w kontakt z przedstawicielami pewnej firmy z Bielska i sprowadzili dla pracowników „Fabloku“ materiały ubraniowe. Robotnicy brali bo to przecież na „raty“. Weźmy teraz ołówek i liczmy. Materiałów tych wzięli robotnicy za kwotę około 10.000— zł. (dziesięć tysięcy.)

Jeżeli porównamy ceny, jakie ci ludzie za te „okazyjne“ materiały płacili z cenami w tut. fabrycznym składzie materiałów bielskich, to przekonamy się że ceny te wyższe są na metrze o— do 10 - zł. Przy kwocie 10.000 — zł (dziesięć tysięcy) złotych robi to różnicę 1 do 2-ch tysięcy złotych. Gdzie i w czyjej kieszeni znikły te pieniądze— to możecie sobie oospiewać wy biedaki, którzyście te materiały brali i przez szerek wypład będą wam za nie strącać raty i jeszcze maleńkie pytańko, czy to naprawdę był bielski materiał, bo wymiary były łódzkie? Chyba że materiał ten skurczył się z powodu letnich upałów. Dbajcie więcej towarzysze, ażeby robotnik mógł zarobić, a miejsce zakupu towarów już sam sobie znajdzie. Podobny proceder miał się odbyć podobno i w Cementowni w Szczakowy z butami i żytem tylko że tam robotnicy zorganizowani w Ch. Z. Z. sprzeciwili się temu, wychodząc ze słusznego zresztą założenia, że dzisiejszy polski robotnik wie gdzie ma zanieść swój ciężko zapracowany grosz i że w dzisiejszezej dobie wolnego handlu conajmniej dziwne są te metody robotniczych „opiekunów“. Chyba — że już niektóre żydowskie firwy nie mają innego zbytu na swój tandetny towar.

Marcin Nietoperz.

Kto kopie grób dla polskości.

Otwieramy oczy. Socjaliści w oficjalnej służbie żydostwa.

Dotychczasowe szermowanie frazesem i obietnicami, wciąganie proletariatu w pułapkę polityczną można nazwać nie inaczej jak tylko straszliwą zbrodnią. Wszystkie bowiem dotychczas stronnictwa polityczne, nie mając żadnego programu pozytywnego bezwstydnie po karkach po trupach obałamuconego proletariatu wdrapywały się na szczyty rządzenia, do władzy a ściślej muwiąc do żłobu. Ale z chwilą tego wdrapania się kończyła się wszelka praca tych stronnictw. Proletariat miejski i wiejski, wyzyskany jako narzędzie do odegrania się politycznego, gdy rozgrywki polityczne zostały ukończone, znowu był pozostawiony samemu sobie-własnemu losowi.

W takiej zbrodni przoduje P. P. S. Przypatrzmy się jak ci kuglarze polityczni teraz znowu z naciskiem uderzają do robotnika i do chłopa, by po ich karkach wdrapać się jakoś na wierzch. **I czego oni chcą? Nie mają żadnego programu, gdyż nauka Marksa (socjalizmu) spotkała się w całym świecie, a zwłaszcza, gdzie została wprowadzona w życie, z zupełnym bankructwem. Socjalizm więc, jako nauka, jako pro-**

gram zupełnie upadł. Dzisiaj jest tylko bezwstydnym narzędziem w rękach żydów. Wiemy, że żydom dzisiaj grunt usuwa się z pod nóg Nie mają nic do stracenia. Cały naród w Polsce wystąpił przeciwko nim. Mówiąc prosto, żydzi mają obecnie w Polsce wóz albo przewóz, albo przegrają, albo wygrają

Na ratunek przeto rzucili wszystkie swoje pieniądze, ale wiemy, że pieniądze same nic nie zrobią, muszą się posługiwać jakimś narzędziem Otóż takim właśnie narzędziem w rękach żydów, dzisiaj jest socjalizm. I tak jak dawniej zdradzały Polskę pewne osoby albo małe grupy magnaterji, tak dziś w naszym narodzie tę niecną rolę zdrady polskości spełniają socjaliści zorganizowani w P. P S, Związkach Klasowych i w T U R

Mając obecnie dosyta zastrzyków w postaci pieniądza, zabrali się do hańbiącej roboty. Ciągle urządzają zjazdy i wiece, Wszędzie krzyczą: precz z antysymityzmem, precz z klerem i t d.

W ten sposób chcą utrzymać w Polsce dotychczasowy stan żydowskiego panowania, żydowskiego posiadania

A jeśliby ktoś przeczył naszemu twierdzeniu, to mu służymy tym niezbitym, między innymi, dowodem. **Otóż cały miesiąc wrzesień jest „miesiącem obrony żydów" i pod tym hasłem socjaliści ruszyli do roboty, która w histori zapisze się piętnem hańby i zdrady.** Przez cały miesiąc nakręcone „goje" przez żydów będą bronić sprawy żydowskiej w Polce. W Warszawie w tej chwili jak piszemy, jest wielki ruch. Socjaliści z wywieszonymi językami latają i pocą się, wiecują, krzyczą, rozrzucają ulotki w obronie żydowstwa. Walczą z antysemityzmem. „Żydom w Polsce dzieje się krzywda, żydów więc, my socjaliści musimy wziąć w obronę". „H nba ci socjalźmie, co to za krzywda i żydom się dzieje" „Żyd w szabas zażera się polskimi kurczętami a Pol k mu wodę nosi i w piecu pali". Ż d ma w ręku wszystkie kamienice, wszystkie fabryki, wszystkie pieniądze, a Polak jest tylko popychadłem. I ty socjaliźmie, widząc to wszystko urządzasz jeszcze „miesiąc obrony żydów."

Nazywamy tę robotę „miesiącem obrony żydów", bo to jest istota sprawy, forsowanej przez cały wrzesień, który został nazwany miesiącem „propagandy" na rzecz P. P. S Żydowstwo suto rzuciło pieniądzmi na robotę w miesiącu wrześniu. Oczywiście dla propagandy socjalistycznej. Im większe będzie P. P. S. tym rychlejsze panowanie żydów nad Polską Miesiąc wrzesień jest więc powiewem obliczonym i na dalszą metę na korzyść żydowstwa i na efektywne rezultaty natychmiastowe; stąd w miesiącu wrześniu walczą z antysemityzmem, walczą socjaliści z wszystkimi tymi, którzy zwalczają żydowstwo.

Jako robotnik, widzę tę fałszywą grę, którą, wy socjaliści, spełniacie; jako robotnik zrozumiałem wreszcie, że żydowstwo jest międzynarodówką pieniądza. Socjaliści zaś, jedni jako zdrajcy a drudzy jako ogłupieni, idą na ich pasku.

Robotnicy! czas najwyższy wystąpić z wszelkimi siłami, wszelkimi środkami, jakimi rozporządzamy. Przepaść, którą kopie pod nami socjalizm, musimy usunąć. Musimy ruszyć do pracy, z całą energią stanąć do walki jak najbardziej zdecydowanie i radykalnie. Może być bowiem zapóźno. Wszyscy do walki, wszyscy na front.

I niechże teraz kto zechce zaprzeczyć że socjaliści są zdrajcami że P.P.S kopie grób dla polskości!

Robotnik z Podhala.

Szukajcie uczciwości i sprawiedliwości społecznej.

Przed kilku tygodniami Kat Stow. Młodzieży w Libiążu pow Chrzanów urządziło festyn z któ ego dochód przeznaczony był na budowę mieszkowego „Domu Starców" cel chyba godny uznania i poparcia. jeżeli weźmiemy pod uwagę starców, którzy już nie mogą na siebie zapracować—towarzysze zaś z Związku klasowego ustawili posterunki, które starały się nie dopuścić robotników, chcących wziąć udział w festynie na tak wzniosły cel. Mimo tego KSM uzyskało czysty dochód ponad 600—złotych. Jak wyglądają wasze hasła wolności i demokracji—towarzysze—jeżeli wy już w takich wypadkach stosujecie teror?

A teraz znów coś dla odmiany —w dniu 5. września br. — w miesiącu propagandy „młodzieży socjalistycznej" T.U.R w Chrzanowie urządził też festyn w lesie „Fabloku" i przy rozliczeniu po festynie okazało się jak się żalił jeden z towarzyszy że do ogólnego rachunku bra ło coś z 50 dużych piw i ponad 10 kanapek. A że te kanapki robiła podobno własnoręcznie sama p prezesowa więc też nic dziwnego, że miały takie „wzięcie" i tak katastrofalnie znikały Widoczn e ten magiczny bufet festynowy miał jakieś dziury, które trzeba będzie jak najprędzej załatać. A to ci propaganda „młodzieży socjalistycznej"

Są kraje w Europie, gdzie nie znają ludzie jeszcze zamków i kłódek, ale przy takim wychowaniu młodzieży, jak powyżej widzimy, my tego oglądać nie będziemy nigdy.

M. N.

Kronika.

Ciężkowice — Szczakowa Pieczyska — Długoszyn

Podajemy po wiadomości, że inspektorat pracy 38 obwodu zmienił dotychczarowy punkt w regulaminie wyborczym delegatów robotniczych w cementowni w Szczakowej. Na skutek wniesionych protestów i odbytej w tym celu konferencji będzie obowiązywał system d' Hondta tj. system proporcjalności

Lecz w § 5 zmienionego regulaminu tkwi nadal podstęp socjalistów (a w Pieczyskach komunistów), mianowicie mają być wybierani delegaci według działów. Jest to niedopuszczalne dlatego, że mniejszości na poszczególnych działach byłyby narożone na utracenie zaóry swoich delegatów. Zasada procjonalności wówczas nie dałoby właściwych rezultatów. Każdy robotnik, pracujący dłużej w cementowni, jest zdolny do reprezentowania interesów robotniczych ze wszystkich działów. § 5 jest zatym furtka fałszu na którym robotnicy dobrze się poznali. Dlatego też przeciwko §-wi 5 chrześcijańskie związki wniosły ponowny protest do inspektorata pracy.

Koledzy! wszyscy, jak jeden mąż musimy ten protest poprzeć, by furtkę fałszu, która niesie zupełne zgnębienie robotników, bezwzględnie obalić.

Zaznaczamy, że z tego stanowiska nie ustąpimy. Za wszelką cenę musimy wszelkie podkopy, czynione pod egzystencją robotnika uniemożliwić.

Nasze hasło wyborcze jest jasne i proste: wyzwolenie robotnika ze szponów oszukańców, zdrajców i bluźnierców,

Nie dopuścimy do tego, by takie nadużycia były w cementowni jak w „Worku" gdzie podczas wyborów socjaliści zamiast do urny wyborczej, wrzucali kartki do kosza od śmieci, drwiące sobie z robotnika, albo z kartek ważnych śmiali się, głosując według swego widzimisie.

Nie pozwolimy na to, by, socjaliści, w razie większości, igrali sobie z losem rodzin robotniczych, wstrzymujące pracę jak to miało miejsce w tym roku na wiosnę, kiedy to z powodu socjalistów cementownia stała blisko dwa miesiące.

Libiąż.

W dniu 12 września roku b przy wypełnionej sali odbyło sie zebranie Ch Z Z — Rob. Przem Górniczo Hutniczego Kopalni „Janina" w Libiążu.

Po krótkim zagajeniu zebrania prz z pr.ewodniczącego Oddziału kol Wojciecha Nowaka, który to udzielił głosu kol. Dudkowi z Szczakowej

Kolega Dudek w swym referacie starał się zobrazować położenie człowieka pracy w dobie obecnej. Omawiając szeroko płacę i wyzysk z strony kapitału dalej przedstawił Związki Socjalistycznych Rad w Rosji Sowieckiej w której pewna kilka żyjąc w przepychu — jarzmi dziesiątki milionów szarego robotnika, pod koniec referatu kol Dudek nawołuje zebranych do solidarności i utworzenia silnego frontu robotniczego w szeregach Ch Z Z za co w odpowiedzi otrzymał huczne oklaski od zebranych

Następnie w dyskusji zabierali głos kol Poznański, drugi z rzędu zabrał głos tow. Zawadzki Leon członek Zarządu C Z G. W swych wywodach tow. Zawadzki starał się podkopać opinię kol Namysłowskiemu, który na rzucone przez tow Zawadzkiego wywody dał usprawiedliwioną odpowiedź wobec zebranych

I gdyby nie późna godzina godzina wieczorem, dyskusja toczyłaby się dalej

Na zakończenie zebrania, odśpiewali wszyscy chóralnie hymn „My chcemy Boga", poczem zebranie to rozwiązano

Wójtowicz.

Pierwszy Zjazd Delegatów Oddziałów Związków Zawodowych

Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego Okręgu Tarnowskiego.

W niedzielę 12 września b.r. odbył się w Tarnowie pierwszy zjazd Delegatów Odziałów Związków Zawodowych Ch.Z.Z. okręgu tarnowskiego, w którym wzięło udział około 50 członków Na zjazd przybył P. Franciszek Urbański prezes Zarządu Głównego Ch.Z.Z. z Warszawy, ponadto obecnością swoją zaszczycili zebranie Ks. Prof. Fortuna z Tarnowa. Ks. Stanisław Jagła, Patron Związków Zawodowych w Gorlicch i P. Ignacy Tybor sekretarz Zw. Ch.Z Z, z Gorlic.

Zebranie zagaił Sekretarz Okręgu Ks. Pękala Stanisław i powołał na przewodniczącego zebrania P. Ignacego Tybora z Gorlic, oraz na sekretarza zebrania P. Sekułę Józefa z Grybowa.

Sprawozdanie z dotychczasowej działalności Sekretariatu Okręgowego złożył Ks. Sekr. Pękala Stanisław.

Ze sprawdzenia wynika, że Okręg Tarnowski w skład którego wchodzi 10 powiatów liczy 35 Odziałów z liczbą członków ponad 2,500 podczas gdy przed czterema miesiącami na tym samym terenie było zaledwie 16 Oddziałów.

W okresie sprawozdawczym zawarte zostało ogółem 12 układów zbiorowych obejmujących pracowników w 19-stu przedsiębiorstwach i wszędzie robotnicy otrzymali lepsze, od dotychczasowych warunki płacy i pracy. Zaznaczyć należy przytym, że w 12 zakładach pracy zostały przeprowadzone—akcje strajkowe, które we wzsystkich wypadkach zakończyły się pełnym zwycięstwem robotnikó w

Przedstawiciele Sekretariatu wyjeżdżali w celu zakładania Oddziałów, zawierania układów zbiorowych, kierowania strejkami, ogółem 48 razy.

Interweniowano w sprawach robotników, u władz miejskich, powiatowych i wojewódzkich, u Inspektorów Pracy w Biurach Funduszu Pracy, w Ubezpieczalniach Społecznych i u pracodawców ogółem ponad 100—razy.

Korespodencji otrzymano 231. wysłano 359.

Potadto Sekretariat Okręgowy przyczynił się do urządzenia kursu dla przodowniczek w ruchu organizacyjnym Kobiet Katolickich pracujących Zawodowo, który odbył się w Rychałdzie.

Po złożeniu sprawozdania z działalności Sekretariatu, złożyli sprawozdanie delegaci poszczególnych Oddziałów, a następnie zabrał głos P. Prezes Urbański, który wypowiedział swoje uwagi co do działalności Związków Zawodowych, przedstawił obowiązek członków od których wypełnienia zależy bobro i rozwój organizacji i wreszcie wezwał wszystkich obecnych do gorliwej i wytrwałej, pracy opartej na zasadach katolickich Po przemówieniu P. Prezesa Urbanskiego zabrali głos delegaci i przedstawili swoje bolączki i trudności jakie spotykają w pracy związkowej oraz prosili o wyjaśnienia jak mają w niektórych wypadkach postąpić.

W dalszym ciągu zebrania zabrał głos Ks Jagła Stanisław, który przedstawił wielkie znaczenie prasy organizacyjnej i zachęcił wszystkich do wybitniejszego popierania tej prasy,

Na koniec Ks Sekr. Pękala przedstawił program pracy na najbliższy okres, która powinna iść w dwu kierunkach. w kierunku zewnętrznym przez pozyskiwanie nowych członków i tworzenie nowych placówek, oraz walkę o jak najlepsze warunki pracy i płacy dla robotników, zaś w kierunku wewnętrznym przez pracę nad pogłębieniem znajomości zasad katolickich i katolickiej nauki społecznej

Przy końcu zebrania delegaci postanowili z całym zapałem, wziąść się do dalszej pracy w organizacji i pracować z poświęceniem i oddaniem się sprawie tak ważnej jaką jest przygotowanie nowego sprawiedliwego ustroju społecznego w mysl wskazań społecznych encyklik papieskich.

Osiedlec — strejki — Układy zbiorowe pracy.

Dnia 8 bm. odbyła się w Jordanowie w lokalu Zarządu miejskiego, konferencja z udziałem Inspektora Pracy 39 Obwodu, celem zawarcia układu zbiorowego pracy pomiędzy firmami drzewno-przemysłowymi, znajdującymi się w przeważającej części w rękach żydowskich a Związkiem Zawododowym Robotników Przemysła drzewno-Badowlanego Ch. Z. Z. — Oddział w Osielca. Konferencja nie doszła do skatku z powodu nieustępliwości żydowskich przedsiębiorców W odpowiedzi na to robotnicy w Osielca zrzeszeni w Związku Zawodowym Chrześcijańskim w Osielca uchwalili jednogłośnie proklamować strajk, który wybuchł dnia następnego i objął swym zasięgiem 7-miu przdsiębiorców, w tym 4 żydowskich „grosistów". Po jednodniowym strejku, który wykazał solidarność i zrozumienie swojego położenia robotników, trzech przedsiębiorców katolickich układ zbiorowy pracy po nieznacznej zmianie podpisało. Natomiast, jeśli chodzi o przedsiębiorców żydowskich, to nie tylko że nie chcieli dać podwyżki, ale śmieli i to wobec Inspektora Pracy proponować obniżkę i tak już głodowych płac. W stosunku do nich strejk do dnia dzisiejszego nie został zakończony. Wspomnieć też należy, że **jeden z przedsiębiorców żydowskich Krieger Beniamin, ostentacyjnie wyrażał się do robotników, że układu z Chrześcijańskim Związkiem Zawodowym nie podpisze, bo „chrześcijanie zwalczają żydów, natomiast bardzo chętnie da nie dużą podwyżkę i podpisze układ, jeżeli robotnicy zorganizują się w związku socjalistycznym który popiera żydów."** Natomiast **przędsiębiorcy katol ccy słabsi ekonomicznie od żydowskich płacili jednak dotychczas stawki**, które niczym się nie różnią od wysuniętych żądań robotników natomiast przedsiębiorcy **żydawscy płacili zaledwie połowę tego, oszukując przytem robotników w godzinach pracy i potęgując tem wyzysk robotnika.** Nawiasem należy wspomnieć, że ilekroć robotnicy upomnieli się o podwyżki, to **żydzi** zawsze starali ich się straszyć tym, że w każdej chwili zlikwidują swoje przedsiębiorstwa a oni zostaną bez zarobku. Działając w myśl przysłowia, że zaczym tłusty schudnie, to chudy dawno wyciągnie nogi. Jednak żydowscy wyzyskiwacze napotkali na opór robotników, ktorzy zdecydowanie prowadzą strejk aż do uzyskania godziwych warunków pracy i płacy.

Sidzina

W czasie przeprowadzonej akcji w Osielca delegat Sekretariatu Okręgowego Ch. Z. Z. kol. Karkowski zawarł układ zbiorowy pracy w Sidzinie pomiędzy właścicielami tartaku a Związkiem zawodowym Robotników Przemysła Drzewno-Budowlanego Ch, Z. Z. Oddział w Sidzinie, uzyskując podwyżkę od 10—15 proc. Ta działalność chrześcijańskich związków zawodowych, które nie ustają w pracy nad podniesieniem byta robotnika i uchronienia go od wyzyska różnych „naszych" nie podoba się tamtejszym pepesiakom organizowanym na gwałt przez mafię żydowsko-socjalistyczną celem rozbicia i unicestwienia ruchu Ch. Z, Z, ogarniającego w szybkim tempie Podhale. Nic im to jednak nie pomoże, gdyż robotnik przejrzał już na oczy i zrozumiał, gdzie znajduje się jego miejsce i dość już ma zakłamania żydowsko-socjalistycznego. Robotnicy Podhala solidarnie stają pod sztandary Ch. Z. Z. w zrozumieniu, że praca nad przebudową ustroju społecznego może być prowadzona tylko na zasadach katolickich.

—0—

Precz z socjal-komunistycznym bandytyzmem!

Prenumerata kwartalna 60 gr — półroczna 1.20 zł — roczna 2.40 zł.
Prenumeratę i inne należy wpłacać przekazem rozrachunkowym Nr 22 Adm. „Nasza Walka“ Kraków Stolarska 7 II p.

Wydaje i odpow. Marian Dzwonek, Red. i Adm.: Stolarska 7 II p. tel. 104-83 Drukarnia Zagłębia Krakowskiego K. Bazarnicki Jaworzno.